

# - : STRAZ : -

VOL. XVIII

LUTY (February), 1939

STANEK JÓZEF No. 2

Zegarmistrz

## Boski Plan Wielków w Streszczeniu

**B**ÓG postanowił w Samym-Sobie wielki plan odkupienia, ponieważ przewidział upadek człowieka i karę śmierci, jaka miała go spotkać. Przez pierwsze 1656 lat, czyli od upadku człowieka aż do potopu. Bóg dozwolił świętym Aniołom wypróbować ich zdolność podniesienia grzesznych ludzi do sprawiedliwości. Aniołowie nie tylko że tego nie dokonali ale niektórzy z nich sami dotknięci zostali zarazą grzechu: jak określone to jest w Piśmie świętym: "Widząc synowie Boży córki ludzkie iż były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobili . . . i rodziły im syny; a cię są mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni". (1 Moj. 6:1-9) Ziemia napełniona była gwałtem i grzechem do takiego stopnia iż Bóg orzekł że wszystkie zamysły serca ich złe były po wszystkie dni. Przewidziawszy to Bóg zrzędził że jeden z pierścieni obalających ziemię, czyli ostatni pierścień wodny, jaki pozostał aż do onego czasu, miał opaść i spowodować potop, który zmiotł z ziemi ówczesny porządek rzeczy i wytracił wszystkich ludzi, oprócz sprawiedliwego Noego i jego rodziny, o którym jest napisane, "że był doskonałym za wieku swego (w rodzaju swoim)", że nie było w nim żadnej mieszaniny anielskiego nasienia. — 1 Moj. 6:9.

W ten sposób Aniołowie, przez ów długi okres swej styczności z grzechem, zostali doświadczeni, tak że ci co chcieli, mieli sposobność przekroczenia Boskiego prawa. Nieposłuszni określani są w Nowym Testamencie jako ci, co nie zachowali swego pierwotnego, czyli duchowego stanu, lecz woleli żyć na poziomie ludzkim, ziemskim. Ci zostali poddani łańcuchom ciemności aż do poranku wielkiego, siódmego Tysiąclecia. Zostali oni odcięci od społeczności z Bogiem i z świętymi Aniołami, oraz niedozwolonem im było więcej materjalizować i mieszać się z ludzkością. — 2 Piotr 2:4.

W słusznym czasie Bóg wezwał Abrahama aby z niego uczynić obraz na Samego Siebie, oraz dał mu syna Izaaka, który miał być obrazem na Chrystusa. Dla Izaaka wezwaną była na oblubienicę

Rebeka, która miała być obrazem na Kościół wybierany w wieku Ewangelii. A jak z Rebeką przyszły służebnice, tak z Kościołem przyjdzie klasa wielkiej kompanii. Jak Abraham ofiarował obrazowo Izaaka na ołtarzu i odzyskał go obrazowo od umarłych, tak Bóg w rzeczywistości ofiarował Swego Syna na śmierć i istotnie odzyskał Go od umarłych, przez wzbudzenie Go z martwych. Tak jak wszystkie swoje posiadłości Abraham dał Izaakowi, podobnie wszystkie błogosławieństwa jakie Bóg ma do dania innym, którzy staną się Jego ludem, przyjdą przez pozafiguralnego Izaaka. Gdy Rebeka stała się żoną

i współdziedziczką Izaaka, stała się także uczestniczką wszystkich jego radości i przywlejęw. W tem pokazana była przyszła chwala Kościoła z Chrystusem, w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi.

### Żony Abrahamowe Obrazem

Gdy powyższe jest treścią określeniem obrazu całości, to szczegóły z życia Abrahamowego przedstawiają niektóre szczegóły Boskiego planu wieków. Abrahamowi było obiecane że będzie ojcem wielu narodów, co wskazuje że ewentualnie wiele narodów świata staną się dziećmi Bożemi—ale tylko przez Izaaka i przez obietnicę uczynioną względem dzieła Izaakowego. Co więcej, przepowiedzianem było że nasienie

Abrahamowe będzie jako gwiazdy na niebie i jako piasek na brzegu morskim. Gwiazdy niebieskie przedstawiają duchowne nasienie Abrahamowe, zaś piasek na brzegu morskim przedstawia liczne ziemskie nasienie, ludzki rodzaj, przyprowadzony w Tysiącleciu z powrotem do życia, w rezultacie planu odkupienia.

Św. Paweł podaje klucz do całej tej sprawy, w tej myśli, że żony Abrahamowe były obrazem na przymierza i to wyjaśnia nam owo na pozór surowe potraktowanie Agary. Abraham był posłuszny Boskim poleceniom a polecenia te były tak kształtowane aby tę figuralną sprawę czyniły obrazem i lekcją dla naszej nauki. Pierwszą żoną Abrahamową była Sara. Św. Paweł wyjaśnia że Sara była obrazem na fundamentalną obietnicę Bożą, a jej imię Sara ozna-

"Na straty swej stać będę i stanę na bazie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". —

Abakuk 2:1.

Vol. XVIII Luty, 1939 No. 2

### SPIS RZECZY:

Pamięć człowieka .....	18
Boski plan wieków w streszczeniu .....	19
Ofiarnicy obcego ognia .....	21
Postępujcie według tej reguły .....	24
<del>Współczesny dla świadectwa</del> czasowego .....	26
W młodości mojej (wiersz) .....	28
Zie zrozumienie .....	28
Odpowiedzi brata Russella .....	30
Echa z konwencji .....	31
Wieczera Pańska w bieżącym roku .....	32
Roczne sprawozdanie finansowe .....	32
Od wydawnictwa .....	32

cza książniczka najgłówniejszego. To najgłówniejsze przymierze — przymierze na którym zależy wypełnienie wszystkich innych — jest tem, które wypełnia swoją misję, czyli cel w rozwoju duchowego nasienia — Izaaka — “My tedy, bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziatkami obietnicy.” (Gal. 4:28) To przymierze nie miało nic do czynienia z rozwojem którychkolwiek innych dzieci Bożych, chyba tylko przez klasę Izaaka, klasę Pośrednika, Proroka, Kapłana i Króla, przez którą wszystkie Boskie błogosławieństwa mają spłynąć na ludzkość.

Ponieważ Sara miała być użytą jako obraz na rzeczy duchowe, była ona niepłodną przez wiele lat, co miało znaczyć że Boskie główne przymierze zawarte z Abrahamem miało być niepłodne (bezowocne) przez wiele stuleci. W międzyczasie, aby uczynić inny obraz, czyli figurę, Sary niewolnica Agara dana była Abrahamowi za żonę, w ten sposób Sara jakoby starała się uczynić dziecko Agary nasieniem obietnicy — jakoby swoje własne. Agara przedstawiała przymierze zakonu uczynione z Izraelem przy górze Synaj, jak to wyjaśnia Św. Paweł. Dzieckiem, czyli potomstwem tego przymierza był naród żydowski, Izraelici cielesni. Fakt że Sara starała się uznać Ismaela za swojego syna i trzymała Agarę w swoich ramionach w czasie gdy ta rodziła Ismaela, wyraża że przymierze zakonu z Mojżeszem jako te goż pośrednikiem, zdawało się przez pewien czas czynić Izraela dziedzicem owego pierwotnego przymierza — które obejmowało w sobie błogosławieństwo dla wszystkich rodzajów ziemi. Lecz nie taką była Boska wola.

#### Apostolskie wyjaśnienie obrazów na przymierza

Tak więc w słusznym czasie Sara porodziła Izaaka, który był obrazem na prawdziwego dziedzica przymierza, czyli obietnicy. W urodzeniu się Izaaka przedstawione było najprzód spółdzenie z Ducha świętego Pana naszego Jezusa Chrystusa, następnie udoskonalenie Jego duchowej natury przy Jego zmartwychwstaniu; a w szerszym znaczeniu, jak wyjaśnia Św. Paweł (“My bracia, tak jako Izaak, jesteśmy dziatkami obietnicy”), narodzenie Izaaka przedstawiało spółdzenie z Ducha świętego całego Kościoła, który jest ciałem Chrystusowem. Następnie przyszło prześladowanie, wyszydzanie Izaaka przez Ismaela, potem odrzucenie od Boskiej łaski Agary, czyli przymierza zakonu i jej dziecka, czyli narodu żydowskiego. Żydzi byli odrzuconymi przez całe stulecia i byli bliskimi śmierci — bliskimi utraty swej narodowej tożsamości, bliskimi wynarodowienia się, akurat tak jak Agara i jej syn Ismael po wypędzeniu ich przez Abrahama, błakali się po puszczy aż zjedli ów bochen chleba i wypili dzban wody, jakie mieli z sobą i byli już bliskimi śmierci. Tedy Anioł Pański wskazał im źródło wody i, po ich orzeźwieniu, radził im powrót i poddanie się pod Boskie zarządzenie — co przedstawia uznanie przymierza Sary i duchownego Izraela. W pozaobrazie

punkt ten zdaje się wypełniać obecnie. Biedni żydzi, tracąc nadzieję, byli gotowi zamrzeć, gotowi stracić wiarę w dane im obietnice. Aż oto, w słusznym czasie, źródło nadziei ożyło w nich i dane im było poselstwo że nasienie Abrahamowe jest nietylko cielesne ale i duchowne i że ich błogosławieństwa muszą przyjść ze strony duchownej, przez ich uznanie uwielbionego Pośrednika Nowego Przymierza.

Apostolskie objaśnienie tego cudownego łańcucha obrazów ustaje w tem miejscu. My też gotowibyśmy zaprzestać nad tem, gdyby nie inne Pisma, które wyraźnie wskazują że później, po śmierci przymierza Agary i gdy już owo główne przymierze dokona swego celu i przywiedzie duchownego Izraela, pozaobrazowego Izaaka, nowe przymierze zostanie ustanowione “po tych dniach” — po owym międzyczasie, czyli po wieku Ewangelii, szczególnie przeznaczonym na rozwinięcie pozaobrazowego Izaaka. O owem nowem przymierzu mówi także Św. Paweł. Gdy omawiał ten przedmiot, wyraził się o powrocie cielesnego Izraela do Boskiej łaski w następujący sposób: “A toć będzie przymierze Moje (Boże) z nimi, gdy odejmę grzechy ich. A tak według Ewangelii nieprzyjaciółmi są dla was; lecz według wybrania są miłymi dla ojców; . . . bo jako wy niekiedy nie wierzyliście Bogu, ale teraz dostąpiliście miłosierdzia dla ich niedowiarstwa, tak oni teraz stali się nieposłusznymi, aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili. Albowiem zamknął je Bóg wszystkie w niedowiarstwie, aby się nad wszystkimi zmiłował”. — Rzym. 11:26—32.

To samo przyszłe wielkie przymierze dla Izraela wspomniane jest przez proroka Jeremiasza (31:31). Izraelowi jest tam powiedziane że po pewnych dniach Bóg uczyni z nimi nowe przymierze, nie przymierze Synaickie — nie przymierze Agary — a także nie przymierze Sary, które zrodziło tylko duchownego Izraela. Proroctwa i obietnice względem tego nowego przymierza są ziemskie, restytucyjne. Pod tem przymierzem, “po onych dniach”, Bóg odejmie od nich serca kamienne a da im serca mięsiste — uczyni ich istotami czułego serca, miłującymi, dobrotliwymi itd. Lecz nie uczyni ich istotami duchownymi, czyli nowymi stworzeniami.

Izrael rozumiał że pośrednik owego nowego przymierza będzie większy aniżeli Mojżesz, chociaż podobny jemu, w tem znaczeniu że Mojżesz był typem na tamtego. Tak samo przymierze Synaickie z Izraelem, jako z klasą Ismaela pod niem zrodzoną, było figurą na większe błogosławieństwa i podźwignięcia, jakie będą dokonane przez nowe przymierze. Z tych to powodów Bóg nie mieszał obrazów przez przywrócenie Agary za żonę Abrahamowi po śmierci Sary, jako obraz na przywrócenie Boskiej łaski Izraelowi i użycie cielesnego Izraela za ziemski przewód Boskich łask i błogosławieństw dla wszystkich rodzajów ziemi. Zamiast tego Bóg dozwolił aby Agara, po poddaniu się Sarze i ocaleniu swego syna (obraz na żydów) od śmierci, przestała być obrazem. Abraham, po śmierci Sary, pojął inną żonę, Keturę.

z czego mamy wszelki powód wnosić że Ketura także była obrazem i przedstawiała trzecie przymierze. Kilkoro jej dzieci przedstawiało figuralnie wiele narodów, rodzajów i języków tego świata, które ostatecznie, pod zarządzeniami nowego przymierza, staną się dziećmi Najwyższego.

### Wyższość przymierza Sary

Należy jednak zawsze pamiętać że w tej serii obrazów Bóg wszędzie pokazał wyższość przymierza Sary. W pewnym znaczeniu Sara była jedyną żoną Abrahamową, ponieważ Agara i Ketura wspomniane są tylko jako nałożnice. Tym sposobem Boski plan jest cały ześrodkowany w tej obietnicy: "W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi". Mimo to jednak żydzi i ich przymierze zakonu, byli użyci przez Boga jako dodatkowy sposób błogosławieństwa i nauki dla Kościoła i dla świata. Podobnie w przyszłości, błogosławieństwa jakie spłyną na Izraela a przez Izraela na świat pod nowym przymierzem będą wszystkie zależeć na pierwszym przymierzu, czyli na duchownym przymierzu Sary i na tegoż duchownym nasieniu — którym jest Chrystus, Głowa i Ciało.

Nowe przymierze będzie mogło wejść w życie jako lepsze od przymierza zakonu tylko z tego powodu że ma Pośrednika lepszego od Mojżesza — "Pośrednika nowego przymierza" (testamentu) — Chrystusa. Chrystus stanie się Pośrednikiem tego

przymierza i wprowadzi je w życie ku ubłogosławieniu wszystkich, przez, czyli na mocy Swoich "lepszych ofiar". Najprzód ofiarą był Jezus, podstawą wszelkiego pojednania z Ojcem — "i my przez Niego". Następnie Ojciec przyjął Kościół za członków ciała Chrystusowego, na warunku wspomnianym przez Św. Pawła: "Proszę was tedy bracia, przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą". To są owe "lepsze ofiary," które On wielki Pośrednik przedstawia Sprawiedliwości, wszystkie oparte na zasłudze Baranka Bożego, który gładzi grzech świata. Przez Boskie zarządzenie, w zasłudze tej będzie uczestniczyć maluczkie stadko, królewskie kapłaństwo, które nie tylko że wiarą przyjęło zasługę Odkupiciela ale, z łaski Jego, także złożyło swe życie. Członkowie tej klasy umarli z Panem aby także mogli żyć z Nim, uczestniczyć w Jego chwale, czci i nieśmiertelności, w Jego urzędzie Króla. Każdego z nich, Pośrednika itd.

"Maluczkiem stadkiem Pan nasz zwie  
Tych, którzy wierzą Mu,  
Z których światowi śmieją się,  
Tych, którzy cierpią tu.

"Maluczkiem stadkiem Kościół jest  
Lecz z nim jest zawsze Pan.  
Z nich każdy dostał Ducha chrzest  
I wierzy w Boski plan."

W. T. 1910—295.

## Ofiarnicy Obcego Ognia

Lekcja z trzeciej Mojżeszowej 10:1—11.

ZŁOTY TEKST: — "Wino czyni pośmiewcę, a napój mocny zwając, przeto każdy co się w nim kocha nie bywa mądrym" — Przyp. 20:1.

**W** KOŁO rok upłynął od wyjścia Izraelitów z Egiptu — rok ćwiczenia pod dyktando Bożą, przez Jego sługę Mojżesza — rok szczególniejszych dowodów Boskiej litości i łaski nad Izraelem. Ich pierworodni, cudownie zachowani od dziesiątej plagi, zostali przyjęci przez Pana jako Jego kapłańskie pokolenie, aby pełnili służbę Bożą dla narodu, jako przedstawiciele Boga. Doświadczenia na górze Synaj, w łączności z daniem zakonu, należały już do przeszłości. Namiot zgromadzenia, z jego symbolicznymi słupami, zasłonami i sprzętami był już zbudowany; chwała Pańska okryła namiot, co wskazywało że Bóg był ze Swoim ludem aby opiekować się ich sprawami i ostatecznie wprowadzić ich do ziemi obiecanej. Kapłani byli postanowieni w swoich urzędach i służba Boża w namiocie zgromadzenia była rozpoczęta.

W tym to czasie, gdy Izraelici radowali się postanowionymi od Boga obrządkami religijnymi, a kapłani ich specjalnym przywilejem w Boskiej służbie, zaszedł wypadek, który spowodował przerażenie, oraz głębokie uszanowanie do rzeczy świętych. Wypadkiem tem było nieposłuszeństwo dwóch najstar-

szych synów Aarona względem przepisanych ofiar i ich natychmiastowa śmierć jako kara. Trwożą przejści Aarona i jego pozostali synowie gotowi byli zaniechać dalszej służby przy namiocie zgromadzenia, aby i oni nie ponieśli śmierci za jakiegokolwiek przekroczenie Boskich przykazań.

Jednakowoż Mojżesz, pośrednik i bezpośredni przedstawiciel Boga, polecił że tego nie mają czynić — że służby swej zaniechać nie mogą. Wykazał im że święty olej pomazania znajdował się na nich i niebezpieczeństwo groziłoby im właśnie wtedy gdyby swej służby zaniechali, lecz gdy uważnie zastosują się do Boskich reguł będą bezpieczni. Zabronił im nawet okazywać jakiegokolwiek żalobę po zmarłych kapłanach, ponieważ śmierć ich była Boską karą, więc płakać nad tem byłoby buntem przeciwko ich wielkiemu Królowi, który niewątpliwie postąpił z nimi sprawiedliwie. Tak więc zaraz na początku ich religijnych obrządków, Izraelitom było pokazane, że oni muszą przystępować do Boga z głębokim uszanowaniem i że posłuszeństwo jest lepsze aniżeli ofiara.

### Gdzie Sprawiedliwość i Miłosierdzie Zetknęły Się

Przypominamy sobie że podobna lekcja była wyrażona na początku wieku Ewangelii, kiedy to Ana-

STANEK JÓZEF  
Zegarmistrz  
Nowy Jagi-Plac Pokoju 21/1 P. P.  
wiel. krakowski.

niasz i Safira padli trupem z powodu fałszywego przedstawienia ich daru dla Pana i Jego sprawy. Oba te sądy zdają się być surowe. Wyglądają jakoby w obu tych wypadkach Bóg postąpił niemiłosiernie. Gotowibyśmy zapytać się: Czemu Bóg nie okazał litości na te pierwsze przestępstwa i upomniwszy ich nie dał im drugiej sposobności? Odpowiadamy że lekcje wyrażone w tych dwóch wypadkach były dobitniejsze aniżeli mogły być wyrażone w jaki inny sposób; a co do drugiej sposobności to rozumiemy że te cztery osoby otrzymają takową. Naprzykład, w wypadku Ananiasza i Safiry, wątpimy aby oni doszli do zupełnego poświęcenia serca, albo nawet w rzeczywistości doszli do zupełnej znajomości prawdy, co czyniłoby ich zupełnie odpowiedzialnymi za ich czyny i narażałoby ich na wtórą śmierć. Wnosimy że oni mogli być w dobrej intencji, lecz nie byli spłodzeni z Ducha świętego, więc Bóg uczynił z nich ilustrację, przestrożę, bez szczególniejszej szkody dla nich, a dla korzyści poświęconego ludu naonczas jak i na wszystkie czasy, pokazując że Pan zna tych co są Jego, że nic nie może się ukryć przed Nim i że daremne są wszelkie próby oszukania Go.

Nie myślimy również aby owi dwaj synowie Aarona umarli śmiercią wtórą. Ich pomazanie było tylko figuralne, do figuralnego kapłaństwa; rozumiemy więc że i śmierć ich była figuralną, czyli przedstawiała niektórych z pozafiguralnego kapłaństwa to jest takich, co zginą z powodu nieposłuszeństwa Boskiemu rozporządzeniu. Co do Nadaba i Abijuego wnosimy że w poranku zmartwychwstania oni, wraz z resztą ludzkości, powstaną na sąd, czyli na próbę i ćwiczenia. Przez nieposłuszeństwo oni stracili doczesne życie, a Bóg okoliczność tę wykorzystał na danie lekcji ludziom ówczesnym, aby powstrzymać ich od niedbalstwa w świętych rzeczach, z tą intencją aby figury i cienie owej dyspensacji mogły dojść do nas w swej czystości, a także aby to mogło być dla nas obrazem że i w królewskim kapłaństwie będą takie dwie klasy przedstawione w owych dwóch kapłanach.

#### Klasy Przedstawione w Nadabie i Abiju

Jeżeli kapłani, przybytek i wszelkie usługi z tem związane były figurami przedstawiającymi wyższe i lepsze rzeczy, to wynika z tego że i ci dwaj synowie Aarona muszą mieć jakieś figuralne znaczenie. Oni muszą przedstawiać osoby, które stracą swoje stanowisko w pozafiguralnem kapłaństwie, osoby, które nie uczynią swego wezwania i wybrania pewnem, które chociaż pierwotnie były przyjęte i pomazane jako członkowie chwalebного ciała Onego Wielkiego Arcykapłana, to jednak stracą to zaszczytne stanowisko, ponieważ zaniedbują Boskie zlecenia. Pismo święte mówi o trzech ostatecznych podziałach tych co byli przyjęci przez Boga jako członkowie ciała Chrystusowego i pomazani Duchem świętym. Są to: —

(1) Wierni, którzy wyjdą zwycięzcami i stano-

wie będą wybranych, królewskie kapłaństwo w Tyśiącleciu.

(2) "Lud wielki (wielka kompanja), którego nie mógł nikt zliczyć" — którzy nie będą w małym stadku, zostaną odsunięci od urzędu kapłańskiego, lecz ponieważ jednak nie zaparli się Pana, będą jako pozafiguralni Lewici, sługami Chrystusa w chwale.

(3) Jeszcze inna klasa poświęconych, którzy zaniedbują odpowiednio oceniać i używać Boską łaskę i w doświadczeniach okazują się niegodni wiecznego życia i wpadają w ręce Boga żywego ku zupełnej zagładzie w śmierci wtórej.

Chcąc wyróżnić te trzy klasy w synach Aarona przez proporcjonalne podzielenie ich, to trzebaby powiedzieć że z nich pięciu jeden przedstawiałby małe stadko, trzech przedstawiałoby wielką kompanję, a jeden ostatni przedstawiałby tych co pójdą na wtórą śmierć. Lecz ilustracja taka nie była dana i nie byłaby stosowną z Boskim planem, bo widocznie nie było zamierzonym wykazać w żaden sposób jaka proporcja pójdzie na wtórą śmierć, a jaka nie dostąpi stanu kapłańskiego, lecz przesuniętą zostanie do wielkiej kompanii. Z drugiej znowu strony przypuszczając że tych dwóch kapłanów ukaranych śmiercią przedstawiało klasę wtórej śmierci, obejmowałoby myśl że dwie piąte z wszystkich poświęconych poszłoby na zginienie. Oprócz tego czyniłoby to figurę nie zupełną, ponieważ nie pokazywałoby wielkiej kompanii, czyli tych co poświęcili się i byli przyjęci na kapłanów, lecz nie okazali się wiernymi do końca i przez to nie mogą stać się członkami królewskiego kapłaństwa w chwale.

Z tych to powodów rozumiemy że ci dwaj kapłani, o których traktuje nasza lekcja, przedstawiają dwie klasy tych, co nie uczynią swego wezwania i wybrania pewnem jako członkowie Onego wielkiego Arcykapłana w chwale. Abiju mógłby przedstawiać tych co odpadną od kapłańskiego urzędu do klasy Lewitów, jako członkowie wielkiej kompanii. Przyjmując że ci dwaj kapłani przedstawiają te dwie klasy, nic nie jest pokazane względem ilości którejkolwiek z tych, ale tylko pokazany jest fakt że będą dwie klasy, które nie dostąpią najwyższej łaski Bożej, chociaż były pomazane świętym olejem (Duchem świętym), na członków królewskiego kapłaństwa.

Zdaje się być stosownem że każda z tych dwóch klas była przedstawiona w pojedynczych osobach; albowiem liczby tych klas nie są wyraźnie określone w Boskim dekreście, lecz składają się z tych co zaniedbują danych im sposobności. Imiona owych dwóch synów Aarona mogą również być zastosowane do tych myśli. Nadab znaczy dowolny, samowolny i nasuwa na myśl klasę tych co pójdą na wtórą śmierć z powodu ich samowoli — nie trzymania się Głowy. Co do tego, który naszym zdaniem mógłby przedstawiać wielką kompanję, to imię jego Abiju oznacza syn Boży. To również zdaje się być stosowne. Członkowie wielkiej kompanii, tak samo jak i małego stadka, są spłodzeni z Ducha świętego i zostaną narodzeni z Ducha—synowie Boży na duchowym pozio-

mie, chociaż nie na poziomie natury Boskiej. Oni, tak jak i małe stadko, będą różnić się od reszty ludzkości, która będzie uznana za dzieci Chrystusowe, otrzymujące swe życie drogą restytucji od Tego, który kupił ich Swoją drogą krwią.

#### Ofiarowanie Obcego Ognia

Przestępstwo, za które ci dwaj synowie Aarona umarli, wyrażone jest w powyższym zdaniu, lecz szczegóły nie są podane. Nie wiemy czy ich przestępstwem było że wzięli niewłaściwy rodzaj kadzenia, czy że nie wzięli ognia z ołtarza, czy też że zapalili kadzielnicę w nieodpowiednim miejscu — przypuścimy na dziedzińcu zamiast w świątyni — albo też mogło to być właściwe kadzenie, z właściwym ogniem i we właściwym miejscu, lecz w niewłaściwym czasie. Nie wiemy też czy obaj ci winni kapłani uczynili akurat tę samą rzecz.

Niektórzy przypuszczali że omyłką ich było to że próbowali wejść do Świątyni najświętszej w dniu pojednania, kiedy to samemu tylko kapłanowi najwyższemu wolno było tam wchodzić z krwią ofiar za grzechy. Lekcją dla pozostałych kapłanów figuralnych było że mieli być ostróżniejsi i mieć głębsze uszanowanie dla Pana i Jego zleceń, przez które mogli być Jego sługami, wchodzić przed Jego obliczność i służyć Jego ludowi. Lekcja dla nas pozafiguralnych kapłanów byłaby taka sama — że posłuszeństwo jest lepsze niżeli ofiara i że ofiary nasze, aby mogły być przyjemne Bogu, muszą być składane w harmonii z Jego wolą, że jakkolwiek inny sposób z naszej strony, pozbawiłby nas członkostwa w królewskim kapłaństwie.

Zachodzi pewne podobieństwo a także pewna różnica pomiędzy omyłkami tych co stanowią wielką kompanię a omyłkami tych z poświęconych co pójdą na wtórą śmierć. Podobieństwo jest w tem że tak jedni jak i drudzy nie mają dosyć poważania do zastrzeżeń Boskiego obrządku. Tak jedni jak i drudzy zaniedbują ten rodzaj kadzenia, jakie Bóg rozkazuje — samo-ofiarę i dziękowania Jemu, w których to ofiarach Bóg ma upodobanie (Żyd. 13:15, 16). Różnica jednak zachodzi w tem że jedni, to jest ci co pójdą na wtórą śmierć, znieważą Chrystusa i Jego ofiarę, poczytają Jego krew za rzecz zwykłą i łaską, jaką ta Jego krew im zapewniła, wzgardzą. Ci drudzy unikną wtórej śmierci i staną się członkami wielkiej kompanii, ponieważ chociaż nie ofiarowali właściwego kadzenia Panu, to jednak nie zaparli się, nie odrzucili fundamentu ich wiary, zasługi Chrystusowej ofiary, ale nadal się jej trzymali.

#### “Upoiła Wszystkie Narody”

Zaraz po opisie o śmierci Nadaba i Abijuego, Aaronowi i synom jego dany był rozkaz że nie powinni pić wina ani silnego napoju. To daje podstawę do przypuszczenia że owi dwaj synowie byli podpici a przynajmniej nieco podchmieleni od jakiegoś trun-

ku i przez to ich umysły były mniej lub więcej zamknięte względem Boskiego rozkazu o rodzaju kadzenia. To unikanie pijaństwa opisane jest jako potrzebne do rozeznawania pomiędzy rzeczą świętą a rzeczą pospolitą, pomiędzy tem co jest czyste a co nieczyste.

Nie ulega wątpliwości że literalne pijaństwo zabronione było w tem przykazaniu Bożem; lecz stosując to do pozafigury znajdujemy że innego rodzaju pijaństwem mogą łatwo być dotknięci pozafiguralni kapłani. Godzimy się że słowa Apostoła: “Nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta, ale bądźcie napełnieni Duchem”, stosują się do całego kapłaństwa. Nie możemy jednak zastosować tej sprawy do królewskiego kapłaństwa literalnie i powiedzieć że żaden, mający styczność z pozafiguralnym przybytkiem i jego służbą, nie może skosztować wina bez pogwałcenia Boskiego prawa; ponieważ nasz Arcykapłan Sam pił wino. Przeto dopatrując się pozaobrazowego znaczenia owego przykazania że nie mieli pić wina ani mocnego napoju, znajdujemy podobne określenie w Księdze Objawienia, gdzie powiedziane mamy że on wielki Babilon upoił wszystkie narody winem fałszywych nauk, oraz mieszaniną duchowych i politycznych rzeczy.

Bezwątpienia że doktrynalne zamieszanie, jakie istnieje w Chrześcijaństwie, jest do pewnego stopnia przyczyną tego że klasa wielkiej kompanii nie ofiarowuje przyjemnego kadzenia — przyjemnej wonności. Gdy uwalniamy się z umysłowego zamieszania spowodowanego błędnymi naukami średniowiecza — “naukami djabelskimi”, jak je określa Apostoł (1 Tym. 4:5) — znajdujemy że rzeczywiście otrzymujemy lepsze zrozumienie, jakie ofiary czyli kadzenia są przyjemne naszemu Bogu. Upici błędami przeszłości, wielu z nas niezawodnie ofiarowywało Bogu “ogień obcy”, obce kadzenie, jakiego On nie polecił. Gdybyśmy to nadal czynili to z pewnością nigdybyśmy nie znaleźli się w owym chwalebnym kapłaństwie. Przeto z całego serca dziękujemy Bogu że otrzeźwieliśmy — że przez karmienie się Słowem Bożem odzyskaliśmy ducha zdrowego umysłu, że coraz więcej poznajemy z wszystkimi świętymi, ową długość, szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i przez to możemy lepiej poznawać przyjemną, doskonałą wolę Bożą i zgodnie z nią składać nasze ofiary.

#### Kto Błądzi od Wina, Niemądrym Jest

Chociaż “królewskie kapłaństwo” jest więcej w niebezpieczeństwie od wina symbolicznego aniżeli od literalnego i przeto symbolicznego musi się tem więcej wystrzegać, to jednak dobrze jest przypomnieć przy tej okazji także o niebezpieczeństwach pod względem literalnego wina. Szczególnie dobrze jest aby wszyscy zauważyli wartość dobrego przykładu, a przeważnie dla młodych. A im bardziej znanym chrześcijaninem ktoś jest, im większą jego znajomość Słowa Bożego, tem większy jego wpływ bądź ku do-

bremu bądź ku złemu. Stąd to silne napomnienie Apostoła: „Jakimż tedy mamy być?” W tym przedmiocie ograniczymy się przytoczeniem myśli przez innych wypowiedzianych, jak następuje: —

Prof. Marcus Dods powiedział o praktykantach atletycznych: — Ćwiczący się na atletów powinni postępować według reguły św. Pawła: ‘Každy, który się potyka (i chce być mistrzem w szermierce) we wszystkim się powściąga’. Nie tylko podczas szermierki ale i przez cały długi okres przygotowywania się do takowej. Trenujący się do zawodów nie musi dotykać się papierosów ani wódki. Te małe folgowania sobie, na jakie inni sobie pozwalają, on musi zaniechać. Ani razu nie przekroczy tej reguły, bo wie że inni współzawodnicy powstrzymują się zupełnie i przez to zyskają na sile, którą on straci. On chlubi się swojemi nieznacznymi trudnościami, ćwiczeniami i ograniczeniami, a za szczególniejszy honor sobie poczytuje wstrzymać się od wszystkiego co choćby w najmniejszym stopniu mogłoby utrudnić jego sposobność powodzenia”.

Colmen w swoim piśmie powiedział: Pewni racniejsi obywatele Stanu Nowo-Yorskiego zeszli się aby oszacować pewną parcelę ziemi, która miała być wystawiona na publiczną sprzedaż, czyli na licytację. Wszyscy orzekli jednomyślnie ile ona parcela była warta; lecz gdy nadszedł dzień licytacji, właściciel chytrze poczęstował ich wódką i jeden z nich podbił i w rzeczywistości zapłacił cztery razy tyle ile owa ziemia była warta. Pewien człowiek wstrzeźliwy mając nieco grubego drzewa (na pniu) do sprzedania na licytację zdecydował że nie będzie częstował wódką kupujących, jak to było zwyczajem naonczas. Na to odpowiedział mu licytator: ‘Zal mi ciebie, lecz z góry ci mówię że poniesiesz znaczną stratę. Ja wiem jak wódka w takich okolicznościach działa: albowiem gdy ludzie sobie pod-

piją, drzewa wydają im się większe aniżeli poprzednio’. Mistrz krętaćstwa w Stanie Connecticut powiedział: ‘W ten sposób ja nieraz zyskałem dziesięć razy tyle ile wydałem na poczęstunek wódką’. Handlarze końmi, gemblerzy (zawodowi gracze w karty, lub w inne gry na pieniądze, lub też instygatorzy różnych oszukańczych rozgrywek), złodzieje i hurtowni lub podróżni handlarze częstują drugich wódką w tym samym celu”.

Dr. Arnot, sławny kaznodzieja Szkoeki zrobił raz takie trafne porównanie w sprawie zupełnej abstynencji: Dużo jest takich mężczyzn i niewiast, którzy dumnie mówią: ‘Ja nie potrzebuję wstrzeźnić się swej wolności aby trzymać się na bezpiecznej stronie’. Takim Dr. Arnot powiedział: ‘Prawda że nie potrzebujesz, lecz przypuśćmy że mamy tu rękę do przejścia. Jest to szeroka, głęboka i wartko bieżąca rzeka; ktokolwiek wpadłby do niej niechybnie utonąłby. Jest tu wąska kładka, pojedyncza tylko belka leżąca w poprzek. Kto jest rzeźki i sprawny, spokojnego umysłu i nerwów, może bezpiecznie przemyknąć się tą kładką. Tam dalej jest szeroki, silny most. Fundamenty jego zapuszczone są w skałę i przeprawy jego są szerokie. Wszyscy mogą przejść nim w zupełnym bezpieczeństwie — starcy i słabi, młodzi i żwawi, a nawet maluczcy — tam niema żadnego niebezpieczeństwa. “Nie”, może powiesz, “ja nie potrzebuję tamtędy obchodzić. Niech idą tamtędy ci co nie mogą przejść po tej kładce”. Prawda że nie potrzebujesz; lecz wiemy że gdy przejdziemy tą kładką, chociaż uda nam się przejść bez wypadku, inni widząc nas będą próbowali to samo czynić i niektórzy mogą niechybnie zginąć, więc lepiej będzie przejść przez most. Przechodzić wąską kładką ponad bystrym prądem wody jest ryzykowną sprawą, lecz jest o wiele bezpieczniejszą aniżeli igranie z mocnym napojem.”

W. T. 1907—219

## Postępujcie Według Tej Reguły

“A którzykolwiek według tego sznuru (reguły) postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie.” — Gal. 6:16.

**P**OKÓJ, odpocznienie umysłowe, cisza duchowa jest szczęściem, którego wszyscy pragną, lecz szukają daremnie, ponieważ szukają tam gdzie ono nie może być znalezione. Bóg stworzył człowieka ku Swej własnej chwale (Obj. 4:11; Izaj. 43:7) i na własne Swoje wyobrażenie, tak aby ludzkie prawdziwe szczęście, przyjemność i pokój były znalezione tylko w harmonii, społeczności i sympatii z Jego Stworzycielem, a przez tę społeczność Stworzyciela i stworzenia aby szczęście było wymienne, wzajemne. Bóg chciał aby miłość rodziła miłość, uwielbienie aby rodziło uwielbienie, cnota cnotę, a łaska łaskę od Stwórcy do stworzenia, tak jak twarz odpowiada twarzy w zwierciadle. W takiej naturalnej postawie Stwórcy i stworzenia, łaskawa dobroć i miłująca wdzięczność łączą się w obopólnem szczęściu. Bóg jest szczęśliwy w używaniu i działalności wszystkich zacnych przymiotów Swego chwalebego

charakteru, a szczęście to jest spotęgowane oceną tego ze strony Jego stworzeń i przejawianiem się w nich tych samych przymiotów i usposobienia umysłu i serca. Podobnie człowiek musi pojmować i używać te zacne zalety swej natury, kształtować swój charakter według wzoru Ojca Niebieskiego i spotkać się z Jego uznaniem, jeżeli chce znaleźć prawdziwe szczęście, które polega na uznaniu od jego własnego sumienia, oraz od jego Stwórcy i Sędziego, w którego łasce jest żywot. — “Obfitość wesela jest przed obliczem Twojem, rozkoszy po prawicy Twojej aż na wieki”. — Ps. 16:11.

Prawda że wszyscy ludzie stracili dużo z owego pierwotnego podobieństwa Bożego, lecz to nie zaprzecza tego faktu, że oni wciąż jeszcze pożądają tego szczęścia i pokoju, które nie mogą być osiągnięte inaczej jak tylko przez ową naturalną pierwotną społeczność z Bogiem. Bez względu jak głęboko człowiek zanurzy się w grzech, jak daleko odejdzie od drogi sprawiedliwości i jak niskim i niegodziwym się stanie, on wciąż pamięta że jest człowiekiem, członkiem

owego zacnego choć upadłego rodzaju, który Bóg stworzył na Swoje własne wyobrażenie; więc on zna i odczuwa swoją degradację. On wie że został uczyniony do wyższych i znacznie lepszych celów, aniżeli te, do których się skłania; aczkolwiek niema chęci ani pragnienia wspinać się do tych wyższych celów, a brak mu męstwa do sprzeciwiania się odziedziczonym i długo pielęgnowanym skłonnościom jego upadłej natury.

Rozumiejąc ten bolesny brak szczęścia i pokoju umysłu i serca, ludzkość poszukuje szczęścia sposobami mniej lub więcej zgodnymi ze skażonymi skłonnościami upadłej natury — w nędznym naśladownictwie, jakie obiecuje im pycha, ambicja, rywalizacja, bogactwo, sława, władza itd. Lecz szczęście jakie znajdują w tych jest tylko zwodnicze, a w najlepszym razie krótkotrwałe. Bańki powodzenia mogą pęknąć w jednej chwili, a pokój i szczęście budowane na nich zostają zburzone w zupełności.

Niema więc szczęścia dla nikogo inaczej jak tylko w jego powrocie do społeczności z Bogiem. A ponieważ do tej społeczności synowskiej z Ojcem Niebieskim nie można dojść inaczej jak tylko przez Chrystusa, przeto bez Chrystusa niema pokoju dla nikogo. "Niemasz pokoju niezbożnym, mówi Pan". (Izaj. 48:22) Jeżeli zaś "kto jest w Chrystusie, nowem jest stworzeniem; stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowemi stały" (2 Kor. 5:17); taki "przeszedł z śmierci do żywota" i znalazł pokój, którego świat dać ani wziąć nie może. Taki rozumie że jest synem i dziedzicem Bożym; a takim usprawiedliwionym w obecnym wieku synom i dziedzicom, Bóg nie tylko udzielił Swego uznania, ale także Swej szczególnej łaski w tem że ofiarował im wielkie i kosztowne obietnice — aby stali się synami Bożymi na wyższym poziomie, jako współdziedzice z Jezusem Chrystusem, Jego jednorodnym Synem, na warunkach że wstąpimy w Jego ślady ofiarowania aż do śmierci.

Ci, którzy w ten sposób wejdą w przymierze z Bogiem, są spółdziedzicami z Duchem świętego, a wszyscy, którzy prowadzeni są Duchem Bożym, uznani są za Jego synów (Rzym. 8:14), ci zaś co nie ocenią tego wielkiego przywileju i nie uczynią poświęcenia, tracą także korzyści ich chwilowego usprawiedliwienia.

Do tych to nowych stworzeń, spółdziedzonych i prowadzonych Duchem Bożym, adresowane są słowa naszego tekstu — "A którzykolwiek według tego sznuru (reguły) postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie". Tym wspomnianym sznurem jest reguła nowego stworzenia przytoczona w wierszu poprzednim — "Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezka nic nie waży, ani nieobrzezka, ale nowe stworzenie". Formy i obrządki nie są tą regułą, ale nowość żywota, nowe stworzenie napełnione świętym Duchem Bożym i prowadzone tymże Duchem. "Duchem postępujcie", powiedział Apostoł, "a pożądliwości ciała nie wykonywajcie; albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne". — Gal. 5:16, 17.

Tym co postępują według tej reguły, obiecanie

są pokój i miłosierdzie — miłosierdzie ponieważ ich najlepsze wysiłki, aby postępować za kierownictwem Ducha świętego, będą niedoskonałe; lecz Bóg który sądzi ich serca, chęci i starania, jest miłosierny i nie będzie domagał się więcej aniżeli są w stanie dokonać. Przeto pomimo ich nieudolności w postępowaniu według ducha, Bóg darzy Swoim pokojem tych, co chodzą według tej reguły — według reguły Ducha świętego, reguły nowego stworzenia.

Jeżeli ktoś jest w Chrystusie, nowem stworzeniem, ten złożył starego człowieka — cielesną naturę, która jest w nieprzyjaźni z Bogiem, nie poddaje się zakonowi Bożemu ani też nie może — z wszystkimi jego uczynkami, jakie Apostoł wylicza: "Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne rzeczy, o których przepowiadam wam, jakom i przedtem powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą". — Gal. 5:19—21.

Mogłoby wydawać się dziwnem, że Apostoł pisząc do świętych, wspomina tylko te największe grzechy, jakie mogłyby być praktykowane przez takich co już odpadli od łaski; widzimy jednak że nie byłoby właściwem aby te miał pominąć, ponieważ one należą do kategorii tych co sprzeciwiają się Duchowi Bożemu i nie mogą mieć miejsca w królestwie. A także są one tym nieuniknionym końcem, do którego mniejsze zło zawsze prowadzi, ponieważ naturą grzechu zawsze jest wzmagać się. Apostoł więc przestrzega, że którzy takie rzeczy czynią, bez względu czem oni mienią się być, nie mają dziedzictwa w królestwie Bożem; a przeto nie mają prawa do społeczności z świętymi, albowiem tak im jak i całej sprawie Chrystusowej, przynoszą hańbę.

Wyniki reguły Ducha, we wszystkich tych co są prawdziwie nowemi stworzeniami spółdziedzonych z Duchem świętego, są w zupełności inne, jak określił to Apostoł: "Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość; przeciwko takowym nie masz zakonu. Albowiem, którzy są Chrystusowi, ciało swoje ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami". Jeżeli żyjemy według reguły nowego stworzenia, idziemy za kierownictwem Ducha Bożego, to będziemy mieli pewną miarę tych owoców ducha zaraz od początku naszych doświadczeń chrześcijańskich, a jeżeli staramy się poznawać Pana coraz więcej i postępować według ducha, to owoce te będą wzrastać i coraz więcej będą widoczne tym, z którymi mamy styczność.

Gdyby ci co są w Chrystusie obserwowali tę zasadę i traktowali jedni drugich jako nowe stworzenia, to mogliby uniknąć wiele nieporozumień; albowiem brałoby pod uwagę pobudki i starania nowego stworzenia a nie ułomności i omyłki starego "glinianego naczynia". "Przetoż tedy nasładcujmy tego co należy do pokoju". — Rzym. 14:19; 1 Tes. 5:13.

W. T. 1895—167.

# “Pościnani Dla Świadectwa Jezusowego”

“Widziałem dusze (osoby) pościnanych dla świadectwa Jezusowego i dla Słowa Bożego... i ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat.” — Obj. 20:4.

**W**SZYSCY stanowiący klasę królestwa są tu określani jako ścięci; każdy członek uwielbionego Kościoła musi przejść to doświadczenie, cokolwiek ono oznacza. Spostrzegamy jednak że nasz Pan nie był ścięty, a także, według zapisków historycznych, mało który z Apostołów, jak i mało ze świętych Pańskich od Zielonych Świąt aż dotąd — było literalnie ściętych. Należy jednak pamiętać, że powyższe orzeczenie wyjęte jest z Księgi symbolicznej, przeto jest to mowa obrazowa i takiego też należy szukać wyjaśnienia.

Apostoł podaje klucz do tego, gdy mówi: “Każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg”. (1 Kor. 11:3) Jak niewiasta wychodząca za mąż przyjmuje swego męża za głowę rodziny, tak Kościół przyjmuje Chrystusa za Głowę, a każdy członek kościoła w ten sposób wchodzi do społeczności z Panem jako członek Jego ciała — lecz nie głowy. Wszyscy ci, co mają być przyjęci za członków tego figuralnego ciała Chrystusowego, muszą być obrazowo ścięci, czyli pozbawieni swej woli; ich wola musi być poddana woli Bożej, tak że za przykładem ich Pana mogą powiedzieć: “Nie moja ale Twoja wola niech się stanie”. Oni muszą być bez głowy w znaczeniu ignorowania ich własnej woli, będąc umarłymi dla samych siebie i kierowani odtąd wolą głowy ciała, czyli Jezusa Chrystusa. Jego wola, Jego umysł, Jego duch musi mieszkać i obfitować w każdym członku ciała, o ile on wogóle chce być członkiem tegoż ciała, czyli kościoła. Tak jak żona traci swoje nazwisko a przyjmuje nazwisko i naczelnictwo męża, podobnie każdy członek oblubienicy Chrystusowej musi stracić swoją indywidualność, aby do klasy tejże oblubienicy Chrystusowej mógł być przyjęty. To poddanie się Chrystusowi ze strony członków kościoła jest właśnie tem co symbolicznie przedstawione jest w naszym tekście.

Najbliższą przeszkodą do chrześcijańskiego wzrostu jest nie rozpoznanie zupełności ofiary wymaganej od tych, co chcą być uznani za członków wybranego kościoła, czyli ciała Chrystusowego. Żaden nie może być zaliczony do wybranych, aby żyć i królować z Chrystusem w Jego tysiącletnim królestwie, o ile nie został w taki sposób ścięty. Często przychodzi nam to na pamięć, gdy słyszymy niektórych dobrze myślących chrześcijan mówiących: “Ja mam swój własny rozum; ja myślę sam za siebie”. Z pewnością iż w wielu wypadkach lepiej było aby poszczególni ludzie sami za siebie myśleli, zamiast pozwalać aby to czynił jakiś inny człowiek lub jakaś grupa ludzi; zamiast pozwalać aby ta grupa układała dla nich artykuły wiary, choćby nawet dana grupa mieniła się być głową, nazywała się Synodem, Pre-

sybteryum lub Konferencją i choćby głosiła że poszczególne osoby mają poddać się pod jej naczelnictwo i należeć do jakiegoś ziemskiego kościoła. Takie sekciarskie systemy — tak naczelnicy jak i członkowie — są fałszywymi ciałami Chrystusowymi, których prawdziwa Głowa nigdy nie uznała.

## Jedno ciało jedna Głowa

Wymaganem jest od każdego, kto chce być członkiem prawdziwego kościoła, aby nie tylko był ściętym (stracił swą samo-wolę) ale aby był złączony z prawdziwą Głową kościoła i aby uznawał siebie za członka prawdziwego ciała Chrystusowego — “Kościółu pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie”. Członkostwo w ciele Katolickim, Presbyterjańskim, Metodyskim, Luterjańskim lub jakiegokolwiek innej ludzkiej instytucji, nic nie znaczy, choćby z tego prostego powodu że Chrystus nigdy nie uznał takowych, nigdy żadnego z tych nie ustanowił, nigdy do nich nie przyłączył się ani nie zamierzał się przyłączyć jako ich głowa. Niema wiele ciał Chrystusowych, lecz tylko jedno, Kościół Boga Żywego — jedno ciało, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Pan nie jest głową tych ludzkich instytucji, które mienia się być Jego ciałami, a członkostwo w tychże instytucjach nic nie pomoże do otrzymania nagrody współdziedictwa z Chrystusem w królestwie, ale raczej (wnosząc z tych słów naszego tekstu, któreśmy opuścili), poważanie i czczenie tych ludzkich systemów, po rozpoznaniu że one są naśladownictwem prawdziwego kościoła, byłoby zaporą do osiągnięcia miejsca w prawdziwym ciele i w chwale królestwa.

Tak jak Jezus nie był fundatorem ani założycielem tych ciał, ani nie jest ich głową, podobnie i Apostołowie nie byli członkami żadnej z tych ludzkich sekt albo partji, a ci z prawdziwych świętych Pańskich, którzy pod szatańskim złudzeniem zostali pobudzeni do uznania tych ludzkich instytucji za ciała Chrystusowe i przyłączali się do nich, chociaż w sercach swych byli wierni Chrystusowi jako jedynej prawdziwej Głowie — są teraz zachęceni aby wyszli z tych różnych systemów. Światło terazniejszej prawdy jest w celu wykazania im gdzie oni znajdują się, aby mogli zerwać z tymi ludzkimi systemami i ogłosić swoją wierność dla tej jedynej Głowy i jedynej “kościółu, którym jest ciało Jego.” Systemów tych jest tak wiele, a teorie ich są tak sprzeczne i zamieszane, że jedna wspólna nazwa “Babilon” (zamieszanie) jest zastosowana do nich jako do jednej rodziny, a prawdziwe dzieci Boże są rapominani: “Wynijdziecie z niego, ludu Mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i żebyście nie wzięli z plag jego.” — Obj. 18:4.

W Izraelu Bóg wystawił obraz na Swój Kościół, a obraz ten był w Aaronie, najwyższym kapłanie i w

jego synach, niższych kapłanach. To też Apostoł powiedział, że my jesteśmy "królewskim kapłaństwem"; a na innym miejscu oświadczył: "Obaczcie Apostoła i Najwyższego Kapłana wyznania naszego (czyli naszego obrządku kapłańskiego), Chrystusa Jezusa". (Żyd. 3:1) Należy zauważyć iż w figurze ścieście niższych kapłanów było pokazane w tem że kapłani ci byli zobowiązani nosić "czapki", gdy zaś najwyższy kapłan nie nosił czapki tylko mitrę. W ten sposób najwyższy kapłan był ogłoszony jako głowa kapłaństwa, a przez nakrycie swych głów ci inni kapłani jakoby figuralnie ogłaszali: My nie mamy swej głowy: patrzcie na najwyższego kapłana, on jest naszą głową. Podobnie i w pozafigurze, członkowie duchowego królewskiego kapłaństwa muszą być jakoby bez głowy, muszą być ścieści, a uczucia ich wyrażone są językiem hymnu:

"Ja chcę być niczem, niczem,  
By tylko świat cześć Mu swą dał;  
On jest źródłem miłości,  
I godzien wszelkich chwał".

#### "Woli Twojej naucz mię"

Ten stan pozbawiony głowy, czyli woli, nie może być tylko uczuciem: to musi być rzeczywistością, o ile to dotyczy nowego stworzenia. Wszyscy będący w rzeczywistości "członkami ciała Chrystusowego", muszą w sercach swych dosięgnąć tego stanu gdzie w najzupełniejszej szczerości serca mogą powiedzieć: Niech się dzieje wola Twoja Panie. Woli Twojej naucz mię. Muszą dojść do takiej społeczności z Chrystusem, że ustawicznie będą starać się rozpoznać wolę Głowy i czynić ją. Prawda że nowe stworzenie musi działać i myśleć przez ludzki organizm; a ponieważ ten jest niedoskonały z powodu upadku, przeto owo rozpoznawanie i czynienie woli Chrystusowej jest często bardzo niedoskonałe; jednakowoż niedoskonałości ciała nie są przypisane nowemu stworzeniu, jeżeli serce jest wierne w staraniach rozpoznawania i czynienia woli Pańskiej.

"Świadectwo Jezusowe jest duchem prorocstwa", a myślą naszego tekstu jest, że działanie w nas ducha prawdy, Ducha Chrystusowego, w łączności ze Słowem Bożym, z "wielkimi i kosztownymi obietnicami", dokona w nas tej odmiany że zamiast swoją wolą, rządzić się będziemy wolą Chrystusową — że będziemy świętymi i umarłymi dla siebie, a żywymi dla Boga, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie ma tu najmniejszej wzmianki o sekciarskich ustrojach i instytucjach, każda "dusza" (osoba) musi być osobiście święta i osobiście musi być złączona z Chrystusem, z Głową Kościoła. Niema wzmianki o przyłączeniu się do jakiej sekty lub partji; przeciwnie, sekciarstwo w jakimkolwiek znaczeniu i stopniu sprzeciwia się biblijnej bezpośredniej i zupełnej jedności pomiędzy Panem a poszczególną osobą.

Co za zaszczyt i dostojeństwo jest w ten sposób dane Słowu Bożemu i świadectwu Jezuwesmu — nie tylko w Jego własnych słowach, ale tem więcej w

Jego życiu i przykładzie, a w duchu tegoż wszyscy członkowie ciała muszą uczestniczyć, aby mogli mieć społeczność w Jego ucierpieniach, postępując Jego śladami, tą samą wąską drogą samo-ofiary — aby przez to mogli mieć udział z Nim w królestwie. Nie należy przez to rozumieć iż pomiędzy różnymi członkami ciała Chrystusowego niema być żadna pomoc udzielana ani przyjmowana; owszem, inne Pismo wykazuje że jeżeli jeden członek ciała raduje się, wszystkie członki bywają pocieszone, a jeżeli jeden członek cierpi, wszystkie członki uczestniczą w tem jego cierpieniu. Apostoł również wykazuje że Pan i Głowa służy członkom Swego ciała przez używanie niektórych z ich własnej liczby za Swoich przedstawicieli — tak że jeden członek może służyć ciału jako oko, inny jako ucho, jeszcze inny jako usta itd. (1 Kor. 12:12—31.) Mimo to jednak zawsze musimy uznawać naczelnictwo Pana i w każdym wypadku należy upatrywać Jego zarządzeń dla ciała, a nie to, co ludzie chcieliby planować lub czynić w celu wyniesienia się i uchodzenia za wielkich nauczycieli w ciele Chrystusowym.

STANEK JÓ

Badajmy samych siebie Zegarmistrz

Drodzy bracia, zastanówmy się dobrze nad doniosłym znaczeniem tego symbolicznego orzeczenia. Zapytajmy samych siebie: (1) Czy postępując według ducha i wzoru Chrystusa Pana i według świadectwa Słowa Bożego, ja wyrzekłem się swej woli? (2) Jeżeli tak to komu poddałem swoją wolę? — czy jakiej wielkiej denominacji, mieniającej się być ciałem Chrystusowym, czy jakiej mniejszej denominacji mającej podobne pretensje? (3) Czy ja przyjmuję jakąkolwiek denominację za swoją głowę, za nauczyciela, za przewodnika dla mego sumienia i za kierownika moich duchowych energii; czy też pozbywszy się swej głowy, przyjąłem za swoją głowę Chrystusa Jezusa — ignorując wszelkie inne głowy i autorytety — aby być uczonym, kierowanym i używanym przez Pana, poddając się wszelkim doświadczeniom jakie Jego mądrość uzna za najlepsze dla mnie? (4) Czy jestem w zupełności zadowolony z takiego członkostwa w Jego ciele i czy chcę być odcięty od wszelkich innych ciał, aby być użytym według Pańskiej woli, tak jak będę ją mógł rozpoznać w Jego Słowie? Czy też jestem coś jakby dwoistym człowiekiem, starając się uznawać Jezusa za głowę, a jednocześnie mieć drugą głowę, czyli wolę swoją — a przez to jestem, jak określa to Św. Jakub: "Mężem umysłu dwoistego, niestatecznym w drogach swoich", postępując niekiedy według własnych upodobań, a niekiedy według kierownictwa Pańskiego, przez co jako niestateczny i nie zasługujący na zaufanie mogę być w zupełności odrzuconym, o ile nie zostaną obrazowo świętym, co się tyczy mej woli? (5) Czy też znajduję się w jeszcze gorszym stanie i mam jakby trzy głowy albo części trzech głów — nieco własnej głowy czyli woli, nie zupełnie odciętej; nieco głowy czyli woli Chrystusowej niezupełnie przyjętej; a nieco sekciar-

skiej przez ludzi utworzonej głowy — co stanowi najgorsze zamieszanie i czyni mnie w zupełności niesposobnym do zrozumienia i słuchania zmysłu duchowego?

Umiłowani w Panu: czas jest krótki, wielka nagroda, o którą się ubiegamy jest blisko; „meta” czyli wzór charakteru jaki mamy w sobie wyrobić, jest wyraźnie przed nami wystawiona, a różne Pisma jak najwyraźniej ilustrują potrzebę zupełnego poświęcenia się Panu — pokazując że to znaczy umarcie dla samego siebie, umarcie dla swojej woli. Czyż nie dopilnujemy tego aby, przy łasce Bożej, wszelkie głowy lub autorytety były kompletnie odcięte i odrzucone, abyśmy odtąd, wraz z Apostołem mogli powiedzieć: „Mnie życiem jest Chrystus” — którego członkiem chcę być i Jego wolą kierować się w miarę jak będę ją rozpoznawał w Jego Słowie, opatrności i przykładzie? Jest to tylko inny obraz zupełnego przypodobania charakterowi naszego Pana. Czyż nie oddał On w zupełności Swej głowy, czyli Swej woli pod wolę Ojca? Zapewne że tak; a tak jak Jego poświęcenie się było nagrodzone przez Ojca, podobnie i my mamy zapewnienie że nasze zupełne poświęcenie (lecz nie mniej jak to) będzie także wielce nagrodzone przez naszego Pana i Głowę w królestwie.

W. T. 1901—227.

## Złe Zrozumienie

**N**IEKTÓRYM zdaje się że gdyby Bóg miał ostatecznie zniszczyć niektóre ze Swych stworzeń — szatana i takich co mają jego ducha opozycji do sprawiedliwości — to znaczyłoby że Boski plan nie udał się. Tacy pytają: Czyż nie jest napisane że „Wszystkie Jego zamysły będą dokonane?” i: Czyż Bóg nie może zmieknąć choćby i najtwardszego serca? Czyż Chrystus nie ma podbić wszystkie rzeczy i panować dokąd nie położy wszystkich nieprzyjaciół?

Tak, odpowiadamy; Boski plan zostanie w zupełności dokonany, lecz to nie znaczy że jakkolwiek plan ludzki jest Boskim planem. Nigdzie Bóg nie orzekł aby Jego planem było zachować wiecznie każde stworzenie jakie uczynił i aby przemocą zmusić wszystkich do posłuszeństwa. Przypuszczać taką wyniosłość u Wszchemocnego byłoby tem samem co zarzucać Mu nieumiejętność. A gdyby tak wyniosły zamysł miał być względem człowieka, to czyż nie powinien rozciągać się także na wszystkie stworzenia i zapewnić zmartwychwstanie wszystkim zwierzętom, ptakom, rybom i owadom jakie kiedykolwiek żyły?

Nie takim jest Boski ogłoszony plan. Przeciwnie, chociaż Pismo święte mówi że Bóg nie kocha się w śmierci któregokolwiek członka ludzkiej rodziny, lecz chce aby się nawrócił i żył, oraz zgodnie z tem, z Jego wolą, uczynił hojne zarządzenie przez ofiarę Chrystusa i Jego przyszłe panowanie, to jednak ono także oświadcza wyraźnie że tak jak grzech w raju spowodował śmierć (od której zostaliśmy wykupieni śmiercią Chrystusową, ponieważ to nie była kara za nasz

## W MŁODOŚCI MOJEJ

Choć jeszcze jestem dzieciną małą,  
Lecz Stwórcę kocham duszą mą całą.  
Miłość ku Niemu wzniosę jedyną,  
Bo myśli moje ku niebu płyną.

Zołnierzem prawdy urość ja pragnę,  
Ku temu wszystkie siły swe nagnę.  
W młodości mojej stanę na straży  
I dowieść pragnę co serce marzy.

Na siebie Bożą przywdzieję zbroję.  
Przed przeciwnikiem wszak się ostoję,  
Do ręki wezmę miecz ducha ostry,  
Tak uzbrojony stać będę prosto.

Z serc ludzkich wieniec chciałbym ułożyć,  
Świat ten rozbudzić, przed Stwóram ukorzyć;  
Do serc trwożliwych pokoju nalać  
I ciężar grzechu przed Panem wylać.

Tak jako strumień ochoczo płynie  
I zorza świtu nigdy nie minie,  
Jak cudnie gwiazdy po niebie płyną,  
Tak kocham Stwórcę, prawdę jedyną!

W. F.

własny dobrowolny grzech), podobnie gdy każdy stanie na próbę osobiście, kara za nieposłuszeństwo nie będzie inna, ponieważ Bóg i Jego prawo nie zmienia się. Zapłata za grzech będzie wciąż śmierć. Przeważnie w osobistej próbie „Dusza, która grzeszy (dobrowolnie) umrze”, chociaż w owym (Tysiącletnim) dniu żaden nie będzie umierał za grzechy drugiego, jak to rzecz się ma teraz.

Co zaś do zmuszania ludzi aby służyli Bogu, to plan Jego jest wręcz przeciwny temu; tylko dobrowolnie posłuszni będą spożywać z dóbr ziemi — będą korzystać z hojności wiecznego życia i łask. Gdyby Bóg zechciał uczynić człowieka li tylko maszyną — bez własnej woli, działający tylko pod działaniem Bożem — to czyż po uczynieniu takiej maszyny dobrze, Bóg nie zachowałby jej w tym dobrym stanie, nie pozwalając na upadek ku zniszczeniu? Doświadczenie byłoby gorsze niż strata dla takiej istoty. Taka teoria prowadziłaby do tej nieuniknionej konkluzji, że Bóg jest odpowiedzialny za wszelki grzech i nieszczęście na świecie. Znaczyłoby że cała wina jest po stronie Boga i prowadziłoby do pytania: Czemu On zaraz na początku nie uczynił tej ludzkiej maszyny taką jak chciał ją mieć? Gdyby ta teoria była prawdziwą to Bóg byłby onym wielkim i jedynym grzesznikiem, sprawiedliwie zasługującym na karę.

Taka teoria czyniłaby Boga kłamcą, zwodzicielem, obłudnikiem i niesprawiedliwym; albowiem On mówi że człowiek zgrzeszył i że nałożona kara była sprawiedliwą. Wierzmy Bogu. Człowiek jakiego On stworzył był wyobrażeniem Jego Samego. Był on w

odpowiednim stanie aby był wypróbowany czyli doświadczony, by sam dowiódł czy jest godny lub niegodny życia. Oryginalnie był on doskonałym, coś niedoskonałego nie byłoby wyobrażeniem Bożem i nie mogłoby być próbowane i potępione sprawiedliwie. Postawić Adama na próbie, nietylko o jego własne życie ale też jako przedstawiciela rodzaju w nim i dać mu upaść ponieważ stworzonym był niedoskonałym, byłoby niesprawiedliwością i taka próba byłaby farszą, zwiedzeniem, wielkim złem. Jakakolwiek kara byłaby niesprawiedliwą w takich warunkach.

Adam był oryginalnie nietylko doskonałym ale postawionym był także w warunkach przyjaznych, w raju, gdzie nie miał racjonalnych pokus do nieposłuszeństwa Boskiemu przykazaniu, jak byłoby gdyby o pokarm było trudno tak że umierałby z głodu. Gdyby Bóg obiecując Adamowi życie, nie zaopatrzył go w odpowiedni pokarm itd. i zakazałby mu owocu potrzebnego do jego istnienia, to Adam miałby pewne usprawiedliwienie za swoje nieposłuszeństwo i byłby mógł powiedzieć: Panie obiecałeś mi życie lecz ja umieram z głodu, więc jadłem w przypuszczeniu że zapomniałeś o Swej obietnicy. W takim wypadku nieposłuszeństwo nie byłoby dobrowolne, lecz człowiek byłby do tego pobudzony — skuszony. Bóg zaś nie kusi.

Prawda że chociaż Adam miał doskonały umysł, nie doszedł jeszcze do doskonałej wiedzy i doświadczenia w czasie jego próby. Nie było koniecznym aby dla słusznej próby on potrzebował mieć doświadczenie w nieposłuszeństwie, lub wiedzę ponad tę jaką posiadał. On wiedział że Bóg był jego Stworzycielem i Dobroczyńcą, oraz że powinien być posłusznym Jego przykazaniom, o ile chce nadal korzystać z Jego łask i błogosławieństw. Nie było też potrzebnym dla próby, aby Adam miał większe doświadczenie w używaniu swego doskonałego umysłu; naprzykład aby utworzył sobie aparat do zbadania zakazanego owocu w celu przekonania się czy owoc ten miał w sobie coś rzeczywiście szkodliwego, albo do wytłumaczenia powodu tego zakazu. Powód i właściwość tej próby, czyli doświadczenia jego posłuszeństwa, niezawodnie byłyby mu dane do zrozumienia później, gdyby był pozostał posłusznym Bogu.

Adam nawet nie był zwiedzionym (1 Tym. 2:14); on stał się nieposłusznym Bogu świadomie i dobrowolnie, widocznie ze spodziewaniem się i intencją umarcia; ponieważ jego umiłowana towarzyszka została zwiedziona do nieposłuszeństwa. Jako wolnemu przewodowi moralnemu, Adamowi było pozostawione do wyboru i on dobrowolnie wybrał nieposłuszeństwo i otrzymał karę — śmierć.

Ta władza woli czyli wyboru jest częścią ludzkiej natury i Bóg to tak uczynił. Gdyby było inaczej ludzka natura nie mogłaby być nazywana wyobrażeniem i podobieństwem Boskiej natury. Bóg ma wolną wolę i używa ją. Człowiek uczyniony na wyobrażenie Boże musi również posiadać podobną wolną wolę i musi być tak samo wolnym w używaniu

jej. Właściwą rzeczą dla Adama byłoby powiedzieć: Chociaż całe moje szczęście zdaje się być stracone nieposłuszeństwem mej drogiej towarzyszki; albowiem ja rozumię że kara jaką Bóg zagroził za nieposłuszeństwo rzeczywiście będzie wymierzona, to jednak dwa zła nie zdołają naprawić jednego. Pozostanę więc posłusznym, udam się do Boga i z żalem wyznam sprawę tak jak ona jest, prosząc o Jego miłosierdzie wobec łagodzących okoliczności zwiedzenia Ewy. Złożę tę sprawę do rąk naszego łaskawego dobroczyńcy prosząc aby, o ile to możliwe, Jego miłość, mądrość, moc i sprawiedliwość zarządziły coś dla jej pojednania i ocalenia. Może jakoś Bóg znajdzie sposób zachowania Swej sprawiedliwości a jednak będzie mógł pozostawić mi tę jedyną towarzyszkę, jaką mam na ziemi. Lecz samowola obrała niezależną drogę i Adam zdecydował się podzielić los swej żony. To wrzeczywistości równało się samobójstwu.

Ludzka natura nie zmieniła się, pomimo że nasza wolna wola jest znacznie ograniczona niekorzystnymi warunkami i osłabionym niezrównoważonym umysłem. Z naprawieniem wszystkich rzeczy, czyli zmartwychwstaniem, pod korzystnymi warunkami i uwzględnieniami Tysiąclecia, wolna wola człowieka nie tylko że nie będzie zniszczona ale zostanie w zupełności przywrócona i udoskonalona, i na podstawie tej woli wszyscy będą sądzeni jako godni lub niegodni wiecznego żywota. Gdyby stwarzać ludzkie istoty lub niszczyć je było moźolną pracą dla Wszechmocnego, albo gdyby ilość takowych była konieczna w Jego planie, to mogłoby być miejsce na pytanie czy po wiekowych zabiegach nie zajdzie potrzeba zmusić wolę i odmienić serca tych co okażą się niepoprawni przy końcu Tysiąclecia. Lecz gdy stwarzanie i niszczenie jest tak łatwe dla Wszechmocnego jak zachowanie nas przy życiu to widzimy mądrość w tem że trwałe życie dane będzie tylko takim co ocenią je jako Boską łaskę i co pouczeni będąc zechcą współdziałać z Bogiem, uznając to za rzecz najmądrzejszą i najsprawiedliwszą, a wola ich będzie w doskonałej harmonii z Jego wolą.

Obietnica że wszystkie rzeczy będą podbite, czyli poddane Chrystusowi, stosuje się do tych władz, które będą podsycać czynne zło podczas Tysiąclecia. — Wszystkie rzeczy sprzeciwiające się czynnie Boskiemu prawu będą podbite, powstrzymywane; a jeżeli będąc przez pewien czas zewnętrznie nakłaniane do posłuszeństwa sprawiedliwym prawom, będą się nadal sprzeciwiać, zostaną odcięte (Izaj. 65:20; Obj. 2:7-10, 15), aby zło było na zawsze wykorzenione a sprawiedliwość była utwierdzona przez i dla tych co ją miłują.

W. T. 1889—Marzec.

Człowiek żyjący tu na tej niskości,  
Nie podoba się Bogu bez miłości.

Gniew, jeżeli mu pozwolisz trwać dłużej w twym sercu, zmieni się w nienawiść.

## Pytania i Odpowiedzi

**Przymierza — Czy nowe przymierze będzie błogosławić tylko żydów?**

**Pytanie (1908):** — Czy nie jest prawdopodobnem że tylko sami żydzi będą błogosławieni nowem przymierzem, z tej racji że tylko oni sami znajdowali się pod przymierzem zakonu?

**Odpowiedź:** — Apostoł mówi że ono jest żydowi najprzód a potem i grekowi. Inaczej mówiąc, Apostoł obrazowo wyraża że wszelkie Boskie błogosławieństwa rozpoczynają się od Żydów. Bóg dał żydom pierwszą sposobność także pod przymierzem Abrahamowem, gdyż Chrystus przyszedł do swoich ale swoi Go nie przyjęli. Gdy rozchodzi się o błogosławieństwa nowego przymierza, żydowi dana będzie najpierwsza sposobność i on będzie musiał zająć swoje stanowisko; lecz ostatecznie błogosławieństwa te osiągną także wszystkie rodzaje ziemi. Żydzi mogą przychodzić i mieć dział w Kościele, oraz ze starodawnymi Świętymi, mogą ogłaszać to chwalebne poselstwo innym narodom, rodzajom, ludom i językom, a do jakiego stopnia znajdują się w odpowiedniej postawie serca, w takiej też mierze wykorzystują te sposobności. One są dla żydów najprzód, a później także dla pogan. Pamiętamy co Apostoł powiedział: "Jeżeli odrzucenie ich jest pojednaniem świata, cóż będzie przyjęcie ich, tylko ożycie od umarłych?" — całej ludzkości. — Rzym. 11:15.

165.

**Przymierze — Pod którym będzie błogosławiony świat?**

**Pytanie (1908):** — Czy świat będzie błogosławiony pod nowem przymierzem, czy pod przymierzem Abrahamowem?

**Odpowiedź:** — Moją odpowiedzią, drodzy przyjaciele, jest że wszystkie Boskie błogosławieństwa wchodzi pod przymierze Abrahamowe bądź wprost bądź pośrednio. Przymierze Abrahamowe brzmi: "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi". Mieszczą się w tem dwie części, nasienie i błogosławienie świata. Pierwsza część tego błogosławieństwa zrozumiewana jest tylko przez nas, którzy dochodzimy do członkostwa z Chrystusem, jako nasienie Abrahamowe — "Jeżeliście Chrystusowi tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami". Co jest tą obietnicą? Obietnicą tą jest że jako nasienie Abrahamowe wy będziecie błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Ta obietnica obejmuje całe błogosławieństwo Tysiąclecia, a także owe szczególniejsze błogosławieństwo jakie sływa na nas w wieku Ewangelii. Jednakowoż pod tymże przymierzem Abrahamowem, Bóg zarządził jeszcze nowe przymierze z domem Izraelskim i z domem Judzkim; mianowicie że On miłościw będzie ich nieprawościom itd. To nowe przymierze nie jest wcale sprzeczne z tym starem. To stare mówi tylko że

przyjdzie błogosławieństwo i to było dostatecznem zapewnieniem dla naszej wiary że to będzie błogosławieństwo nie nominalne tylko ale rzeczywiste. Następnie dodatkowo wchodzi nowe przymierze i wyjaśnia w jaki sposób błogosławieństwo przymierza Abrahamowego osiągnie całej ludzkości; mianowicie osiągnie wszystkich przez odpuszczenie im ich grzechów, przez Chrystusa jako wielkiego Proroka, Kapłana i Króla, który ustanowi Swoje królestwo, spowoduje że znajomością Pańską napełniona zostanie cała ziemia, a każdy dostąpi przebaczenia i pomocy do podniesienia się z degradacji. Tak więc dwa te przymierza nie są wcale sprzeczne jedno drugiemu.

165.

**Kościół — Kiedy przedstawiony Ojcu.**

**Pytanie (1910):** — "A Temu, który was może zachować od upadku i stawić przed oblicznością chwały Swojej bez nagany z weselem" (Juda 24). Czy Kościół będzie stawiony przed oblicznością Bożą na początku czy przy końcu Tysiąclecia?

**Odpowiedź:** — Niewątpliwie na początku Tysiąclecia. Takie jest moje zdanie. Jesteśmy już dziećmi Bożymi i uczta, o jakiej Pismo święte mówi, będzie wieczną wesela Barankowego, a według mojego wyrozumienia jest to symboliczny obraz naszej łączności z Panem na chwalebnym poziomie, gdzie On przedstawi nas Ojcu bez zmyzy. Czemu miałyby być aż tysiącletnia zwłoka? Nie widzę żadnego powodu do tego. Ja spodziewam się oglądać Ojca wkrótce po swej przemianie. Jednakowoż wyrozumiewam że pewna zwłoka będzie, ponieważ Kościół będzie przemieniony najprzód; poczem będzie pewna zwłoka i czekanie na wielką kompanię; ponieważ, jak wiemy, w Objawieniu w 18 rozdziale, po opisanu upadku Babilonu i tych co wyszli z Babilonu, czyli klasy wielkiej kompanii, następuje rozdział dziewiętnasty gdzie czytamy: "Weselmy się i radujmy się a dajmy Mu chwałę, bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka Jego nagotowała się". Ci co to mówią nie są z tej szczęśliwej klasy, lecz oni mówią: Radujmy się że to się stało, że klasa oblubienicy weszła do chwały. Wesele jest jedną rzeczą, a wieczera wesela drugą. To też do owej wielkiej rzeszy przychodzi poselstwo: "Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczną wesela Barankowego". Wyrozumieniem moim jest że klasa wielkiej kompanii będzie miała ten wielki przywilej wejść z Kościołem na tę wielką ucztę. Głównie uczta ta będzie dla Kościoła, lecz wielka kompania będzie również miała w tem udział.

Podobny obraz znajdujemy również w Psalmie 45, gdzie jest mowa o wprowadzeniu na pałac królewski, oblubienicy w pięknych szatach bramowanych złotem; a za nią panny, towarzyski jej, które również weszły na pałac królewski. To przedstawia dwie klasy, Maluczkie Stadko i Wielką Kompanię.

106.

# Echa z Konwencji

## Z Pawłowa — Lubelskie, Polska

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry:

Uczestnicy konwencji odbytej w Pawłowie w dniach 30 i 31 października i 1 listopada 1938 r., pragną podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami z wszystkimi w Panu gdziekolwiek zamieszkują. Choć jesienna pora nie jest tak dogodna jak lato lub wiosna, to jednak uczestników zgromadziło się do 120 osób i Bóg nam hojnie błogosławił.

Duchowych pokarmów była obfitość, bo było trzech braci pielgrzymów i kilku braci starszych, którzy usłużyli wykładami na różne budujące tematy, stosowne do ostatecznych trudnych czasów. Konwencja była urządzona wspólnym staraniem braci z Pawłowa i Bychawki i cielesnymi pokarmami bracia również wspólnie wszystkich gości obsłużyli.

Wszystkim braciom i uczestnikom tej samej wiary życzymy obfitych łask Bożych i wytrwania na wąskiej drodze, również ślemy wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie. — 2 Kor. 13:11, 12.

*Uczestnicy Konwencji w Pawłowie.*

## Z Chojna Nowego — Polska

Drodzy w Panu bracia i siostry:

"Bóg pokoju, który wywiódł od umarłych, we krwi przymierza wiecznego, Onego wielkiego Pasterza owiec, Pana naszego Jezusa, niech Was doskonałymi uczyni w każdym uczynku dobrym, ku czynieniu woli Swojej, sprawując w Was to co przyjemnego przed obliczem Jego".

Pragniemy podzielić się z Wami, którzyście uczestnikami tej samej wiary, błogosławieństwami, jakich doznaliśmy w dniach 27 i 28 listopada z. r. Z okazji przyjazdu brata pielgrzyma urządziliśmy lokalną konw., w Chojnie Nowem. Braci i siostr zgromadziło się sporo, niektórzy przyjechali furmankami lub rowerami z miejscowości oddalonych do 100 klm. Przybyło też dosyć braci mówców, którzy służyli wykładami na różne budujące tematy, jak: "Czy lud Boży jest utwierdzony", "Pomazanie Duchem Św.", "Wolność ludu Bożego", "Czego powinniśmy szukać", "Odrzuć złe a obierz dobre", "Stateczność ludu Bożego", "Odłączcie się od narodów obcych", "Na ostatek bracia miejcie się dobrze". Odbyło się też zebranie świadectw. Wykładami tymi usłużyło nam siedmiu braci.

Chcemy także podzielić się doświadczeniami, jakie niektórzy bracia ponosili w tym czasie dla Pana i prawdy. Po tej uczcie duchowej br. pielgrzym odwiedził braci w sąsiedniej wiosce, gdzie miały odbywać się zebrania również przez dwa dni. Gdyśmy tam zajechali to trzech braci (br. pielgrzym i dwóch braci z miasta Wojewódzkiego) było już zaaresztowanych przez urząd policyjny. Dla braci tych nagotowało pewne braterstwo kolację, którą pewien brat zaniósł wieczorem braciom będącym w areszcie. Dozorca nie chciał tego brata wpuścić, żądając kartki od komendanta posterunku. Brat ów udał się do komendanta lecz ten żądanej kartki nie chciał udzielić. Brat nasz mówi: "Przecież nie można ludzi głodem morderzyć. Proszę dać kartkę, bo nie ustąpię aż takową otrzymam". Za to komendant uderzył tego brata kilkakrotnie i zamknął go do aresztu. Tak więc siedzieli ich czterech do następnego poranku. Rano komendant uwolnił brata, który nosił kolację, zapytawszy się go wpraw, czy nie czuje do niego urazy. Odpowiedź brata że żadnej urazy nie czuje, wielce zadziwiła komendanta. Około południa dwóch drugich braci zostało zwolnionych, a br. pielgrzym został uwolniony aż w wieczór.

Mimo tych trudności, dwa te dni nie były spędzone bezczynnie. Wykładami służyli nam bracia miejscowi, a wieczorem zakończył br. pielgrzym. Następnie brat ten odwiedził jeszcze innych braci w pobliżu, gdzie również odbyły się budujące zebrania. W końcu zakończyliśmy te kilka dni bratniej społeczności, pieśnią "Zostań z Bogiem".

Przy zakończeniu zdecydowano jednogłośnie aby temi błogosławieństwami i doświadczeniami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi braćmi i siostrami gdziekolwiek zamieszkują. Dodając chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich w Panu pozostajemy w bratniej miłości

Uczestnicy uczt duchowych w Chojnie Nowym i okolicy.

## Z Holyoke, Mass.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Duch Boży niech będzie z Wami a miłosierdzie i prawda Panska niech Wam towarzyszą na tej wąskiej drodze aż do zwycięstwa.

Dzielimy się z Wami łaskami i błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy od naszego Stwórcy, przez Pana Jezusa Chrystusa, na dwudniowej uczcie, którą, przy Bożkiej pomocy, urządziliśmy w Holyoke, w dniach 25 i 26 grudnia, 1938 r. Już kilka podobnych uczt odbyło się w tem mieście w minionych latach i za każdą razą Ojciec Niebieski zlewał Swoje błogosławieństwo na Swoj lud. Również i tą razą można było odczuć Jego hojną łaskę.

Bracia i siostry zjechali się dość licznie nie tylko z pobliskich ale i z dalszych miejscowości, tak z grupy "Wolnych" jak i ze "Stowarzyszenia Badaczy Pisma Św." Niektórzy, z miejscowości bardziej oddalonych, nie mogąc przybyć, listownie duchem z nami się łączyli, a pierwszego dnia wieczorem nadszedł telegram od uczestników konwencji, jaka w tych samych dniach odbywała się w Chicago, Ill. Następnego dnia telegram był przeczytany zgromadzonym i wywarł nader miłe i wzruszające wrażenie na słuchaczach. Będąc pobudzeni do bliższej chrześcijańskiej społeczności z tymi co zebrani byli na uczcie duchowej w Chicago a także mniej więcej w tym samym czasie w Białymstoku w Polsce, jak i wogóle z wszystkim ludem Pana, wyraziliśmy nasze uczucia pieśnią Nr. 84, "Błogie są te węzła". Można jeszcze dodać że w akompaniamencie do śpiewu naszych pieśni przygrywało na różnych instrumentach, kilku z młodego braterstwa, co również przyczyniło się do upiększenia tej okazji.

W duchowej usłudze miało udział dziesięciu braci upominając i zachęcając uczestników do wytrwania w poświęceniu aż do końca. Uczestników było około 125.

Przed zakończeniem zdecydowano przez podniesienie rąk aby przez łamy pism, wydawanych przez dwie powyżej wspomniane grupy, podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami i wszystkimi braćmi, a uczestnikom konw. w Chicago aby podziękować za pamięć i za ich serdeczne życzenia nadesłane telegramem. Zakończyliśmy tę ucztę prześpiewaniem pieśni "Zostań z Bogiem", oraz serdecznym uściskiem dłoni, życząc jedni drugim potrzebnych błogosławieństw Bożych i wiernego wytrwania na wąskiej drodze aż do zwycięstwa.

Pozostajemy w jednej nadziei powołania

*Uczestnicy konw. w Holyoke, Mass.*

## Z Detroit, Mich.

Różnie różni ludzie rozpoczynają nowy rok. Najwięcej jest takich co spędzają pierwszy dzień roku na hałaśliwej zabawie, pijatyce lub tp. Dla ludu Bożego właściwiej jest zaczynać nowy rok z Bogiem, rczważaniem Jego plany i woli, aby można ją jak najlepiej czynić. Rozumiejąc potrzebę i właściwość tego urządziliśmy lokalną ucztę duchową w Niedzielę 1-go stycznia oraz do południa 2-go stycznia b. r. Choć nie była to regularna konwencja, bo plany na urządzenie tego zebrania podjęliśmy zbyt późno i z powodu zimowej pory uważaliśmy że z innych miejscowości trudnoby było braciom przyjechać, to jednak miejscowi bracia i siostry dość licznie się zbrali i w miłej

duchowej społeczności spędzili te półtora dnia na rozważaniu Słowa Bożego, z którego kilku usługujących braci wywiodło kilka korzystnych i budujących lekcji.

Przy zakończeniu uczestnicy przez podniesienie rąk oświadczyli się za tem aby przez łamy Straży posłać wszystkim czytelnikom tego pisma serdeczne chrześcijańskie pozdrowienie z tej małej uczty duchowej, życząc wszystkim pomyślności i wszelkich potrzebnych błogosławieństw Bożych w tym nowym roku.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej

*Zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich.*

### Wieczera Pańska w Bieżącym Roku

Podajemy do wiadomości że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w jej akurataną rocznicę, to jest w czasie kiedy według rozporządzenia Bożego zabijany miał być baranek Wielkanocny u żydów — czternastego dnia, żydowskiego miesiąca Nisan — w tym roku właściwym czasem na obchodzenie pamiątkowej Wieczery będzie Niedziela 2-go kwietnia, po godzinie szóstej wieczorem. Artykuły odpowiednie do tej okazji podamy w macowem wydaniu Straży.

### Roczne Sprawozdanie Finansowe z Różnych Wydziałów Pracy Międzyzborowej

Poniżej podajemy sprawozdanie z ogólnych dochodów, które w roku 1938-ym wpłynęły na różne prace międzyzborowe, jakie wykonywane są przez Wolnych Badaczy Pisma świętego w Ameryce; a także z ogólnych rozchodów. Szczegółowe sprawozdania z tych kilku wydziałów międzyzborowej pracy posyłane są listownie do wszystkich zgromadzeń w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, które w pracy tej mają udział. To też sprawozdanie w Straży podajemy tylko w streszczeniu, raz w roku, dla informacji nie tylko ofiarodawców ale i wszystkich naszych czytelników i przyjaciół. O ile ktoś chciałby otrzymać bardziej szczegółowe sprawozdanie z któregośkolwiek wydziału naszej pracy, może po takowe zwrócić się listownie do sekretarza danego wydziału. Adresy tych sekretarzy znajdują się poniżej sprawozdań, które przedstawiają się następująco:

#### Z WYDAWNICTWA STRAŻY I INNEJ LITERATURY

##### Dochód:

Z roku 1937 pozostało .....	\$ 263.96
Z prenumeraty za Straż, ze sprzedanej literatury, oraz w dobrowolnych datkach od zgromadzeń i braci w Ameryce wpłynęło w r. 1938 .....	1,129.78
Z prenumeraty i datków z Polski przysłane przez br. Stahna .....	323.53
Pren. i za literaturę z Francji .....	102.39
<b>Razem dochodu było</b> .....	<b>\$ 1,819.63</b>

##### Rozchód:

Ogólny koszt wydawania i rozsyłania Straży oraz innej literatury wydanej bądź w Ameryce bądź w Polsce .....	\$ 1,652.11
<b>Pozostało na rok 1933</b> .....	<b>\$ 167.52</b>

(W powyższem sprawozdaniu nie są włączone pieniądze składane lub pożyczone na wydanie polskiej konkordancji biblijnej, ponieważ fundusz ten trzymany jest osobno i sprawozdanie z ogólnych ofiar na ten cel, jak i z kosztów, będzie możliwe dopiero po ukończeniu i wydaniu tego dzieła.)

Ten wydział pracy znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Detroit, Mich. Sekretarzem był w ubiegłym roku

br. S. Kwolek, lecz na rok bieżący jest dwóch braci. Wyjaśnione to jest na innym miejscu, pod nagłówkiem "Od wydawnictwa", co prosimy zauważyć. Wszelkie listy w sprawach dotyczących Straży adresować następująco:

STRAŻ, P. O. BOX 42—31 ST. STA.,  
DETROIT, MICH.

#### Z WYDZIAŁU ZASILANIA PRACY MISYJNEJ W EUROPIE

##### Dochód:

Z roku 1937 pozostało .....	\$ 34.66
W dobrowolnych ofiarach od zgromadzeń i braci w Ameryce wpłynęło na ten cel w r. 1938 .....	603.67

**Razem dochodu było** .....

**\$ 638.33**

##### Rozchód:

Na zakupienie i przesyłkę literatury do Polski i Francji (a także wysyłka odzieży), oraz na finansowe zasilanie pracy misyjnej w Polsce wynalożono w roku 1938 .....	\$ 575.07
--	-----------

**Pozostało na rok 1939** .....

**\$ 63.26**

(W powyższe sprawozdanie nie wchodzi ofiary przez zgromadzenia i braci w Polsce i Francji składane i na usługę pielgrzymką lub misyjną w tychże krajach używane).

Wydział zasilania pracy misyjnej w Europie znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Chicago, Ill. Adres tego wydziału:

J. JEZUIT, 4115 S. SACRAMENTO AVE.,  
CHICAGO, ILL.

#### Z WYDZIAŁU USŁUGI PIELGRZYMSKIEJ W AMERYCE

##### Dochód:

Stan kasy 1-go Stycznia 1938 roku .....	\$ 274.79
Poparcie od zgromadzeń i braci na ten cel w roku 1938 .....	133.50
<b>Ogólny dochód</b> .....	<b>\$ 408.29</b>

##### Rozchód:

W roku 1938 czterech braci odwiedziło zgromadzenia w różnych częściach Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie, oraz kilku braci wysłanych było do usługi na niektórych konwencjach. Ogólne koszty podróży tych braci były .....	\$ 271.54
<b>Pozostaje na rok 1939</b> .....	<b>\$ 136.75</b>

Ten wydział służby znajduje się pod nadzorem zgromadzenia w Harvey, Ill., adres zaś jest:

A. PAN SZCZYK, 14902 ROBEY ST.,  
HARVEY, ILL.

## Od Wydawnictwa

Podajemy do wiadomości, szczególnie braciom i zgromadzeniom w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, że przy ostatnich wyborach w Zborze w Detroit (który to Zbór ma też nadzór nad wydawnictwem Straży), nastąpiła pewna zmiana w sekretarstwie Straży. Z powodu coraz liczniejszych korespondencyj jednemu sekretarzowi było zbyt trudno podołać pracy. Na bieżący rok wybrano więc dwóch sekretarzy. W sprawach korespondencyjnych i protokółowych, sekretarzem jest nadal br. S. Kwolek; natomiast w sprawach finansowych, sekretarzem jest obecnie br. W. Tarkowski. Niech więc to braci nie zdziwi gdy na niektóre listy (dotyczące nadsyłanych pieniędzy na Straż lub inną literaturę, pokwitowania itp.) odpowiadać będzie br. Tarkowski, na inne zaś br. Kwolek. Przesyłający pieniądze na Straż lub inną literaturę przekazami pocztowymi lub bankowymi, proszeni są wystawiać takowe na imię W. Tarkowski.